№ 366.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Niedziela dnia 19 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ. PUŁASKI. — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — JAN LUD. ZUKOWSKI, — Marceli POMASKI. — Wincenty MAJEWSKI — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Zukowski.)

Trzymałem się zawsze téj maxymy: ne accesseris in consilium, nisi vocatus. Lecz są okoliczności, w których każdy obywatel jest powołany, do otwarcia zdania swojego; przedsięwziąłem więc otworzyć publicznie moje, nie dając go za najlepsze, ale tylko za moje.

Wielkie kwestje polityczne, które dziś zajmują naród cały, można sprowadzić do trzech naczelnych zadań: Pierwszém z pomiędzy nich jest walka, walka na śmierć z nieprzyjaciołmi Ojczyzny i swobód naszych, i to zadanie już rozstrzygnął naród cały. Gotuje się w całym kraju obrona pospolita, dzielna, i godna Polaków. Organizacja siły zbrojnéj, postępuje krokiem olbrzymim.

Drugiém zadaniem, jest Sejm już zwołany.

Trzeciém, Dyktatura.

Co do drugiego zadania, niech mi się godzi wynurzyć myśli następujące.

Rząd tymczasowy i Dyktatura, są Magistratury wywołane do życia, przez moc czasu i okoliczności; w skutku wypadków nadzwyczajnych. Sejm, a mianowicie Izba poselska, jest dziś jedyną władzą legalną, niezaprzeczoną. Izba poselska posiada mandat ludu: jednakże Sejm obecny, jest tylko władzą konstytuowaną, a nie konstytującą. Inna jest rzecz stanowić prawa cywilne, kryminalne, skarbowe, organiczne, do czego Sejm dzisiejszy, jest dostatecznie umocowany; a inna rzecz stanowić prawa kardynalne, zasadnicze, konstytucyjne. Do takiéj missji, potrzeba najsilniéjszego charakteru, najwyższych zdolności, najrozleglejszéj wiadomości prawa publicznego, i najgłębszéj znajomości ducha i potrzeb czasu. Dla tego naród przed wyborem pełnomocników swoich, uwiadomiony być powinien, że ich wybiera, z woli postanowienia, nie już praw tylko zwyczajnych, ale prawa praw.

Zkąd wynika, zdaniem mojém, że Sejm dzisiejszy, nie ma prawa zupełnego zniszczenia konstytucji przez którą exystuje. Byłoby to rozdzierać swój tytuł. Nie zaprzeczam atoli, że nagłość okoliczności, upoważnić go może, do niektórych w niéj odmian i koniecznych modyfikacji ściągających się mianowiciéj do postępowania Sejmowego, i wewnętrznéj organizacji. Te odmiany mieć powinny cechę tymczasowości, i zależeć od potwierdzenia Sejmu konstytującego.

Co do zwołania takiego Sejmu, mamy przykład domowy. W roku 1788 zwołany także został Sejm zwyczajny, którego sfera działalności, rozprzestrzeniła się nagle. Ujrzał się on w położeniu i chwili najdogodniéjszéj ku reformie Rządu i praw kardynalnych; i jakże sobie postąpił? Oto rozszérzył swój mandat, wezwawszy naród aby wybrał drugie tyle posłów i deputowanych, i Sejm w podwójnym składzie, upoważnił do uchwalenia ustawy konstytucyjnéj. Nie przestał na tém; lecz uchwaloną konstytucję 3 maja 1791 oddał jeszcze pod zatwierdzenie narodu na sejmikach. Takie było uszanowanie, tego cnotliwego Sejmu, dla woli powszechnéj, dla dzielności ludu.

Przykład cztéroletniego Sejmu, wznowiony został za dni naszych w Niderlandach.

Nie oglądajmy się na przykład Izby deputowanych Francji, która dopuściła się w tym względzie pewnego rodzaju anomalji politycznéj, co miała wszędzie, i we Francji nawet, wielu szanownych przeciwników. Idźmy za wzorem domowym, wzorowego sejmu, któremu nie napróżno nazwisko *Wielkiego* nadano.

Pozostaje mi jeszcze kwestja Dyktatury. Wynurzyłem już zdanie moje (Kur. pol. Nro 358) że Dyktatura, w tych chwilach niebezpiecznych stała się potrzebną. Czuję mocno potrzebę przedłużenia i

utwierdzenie jéj przez Sejm, w ręku Wodza, który ją dotąd piastuje. Jego talenta wojenne, (jak już rzekłem) jego szlachetna odwaga, są nam rękojmią zwycięztwa; jego charakter i cnota, są nam rękojmią wolności. Ale przemijają ludzie, a instytucje zostają; obwarujmyż instytucje; nie układajmy się z pryncypijami. W dzisiejszym stanie towarzyskości, nie masz władzy nieograniczonej. Władza nawet narodu całego nie jest bez granic. Nie może ona nic przeciw przyrodzonym prawom człowieka, prawom nieodzownym i niezamiennym, i dla zabezpieczenia których właśnie, połączyli się ludzie w towarzystwo. Despotyzm, jest to połączenie wszystkich władz publicznych w jednéj osobie; to jest jego najobrębniejsza definicja. Zostawmy Azji i Alkoranowi władzę nieograniczoną, rozkazy absolutne, i ślepe posłuszeństwo; Europa i Ewangielja, nie uznają, tylko panowanie praw, rozkazy oświecóne i posłuszeństwo rozumowane, rationabile obsequium.

Wincenty Niemojowski.

(A. n.) Dzień 29 listopada tak ważny dla Polski, tak ważny dla Europy, komuż to winien swój początek, swą ważność, wszyscy jęczęli w jarzmie przemocy, wszyscy czuli ciążące kajdany, lecz mówmy szczerze, nie wszyscy wierzyli w możność takowych zerwania. Rewolucja jest zatém dziełem tych, którzy w młodzieńczym zapale widząc swoje, braci i kraju poniżenie, w rozpaczy ostateczne odwołanie do losu i oręża uczynili. Dotąd przynajmniéj los z nami. Naród poświęcił ich czyste zamiary, od Niemna do Warty najeżony kraj bronią dowodzi, że powstanie było potrzebą ogólną. Lecz nie tajmy sobie, że piérwszy krok uczyniony, nieprzebytą położył tamę między zwycięzcami i zwyciężonymi dnia 29 listopada. Ktokolwiek dziś uczynił krok naprzód, o cofaniu, układach myśléć nie powinien; znany nam dobrze gabinet Petersburski, znane smutném doświadczeniem jego podstępy, nieszczerość, i okrutna chytrość; czyż tylekroć zdradzeni ufać mu możemy? Wątpijmy, a wtenczas przejąwszy się tą prawdą, że nas nie zbawią układy, rewolucja 29 w swych wzniosłych zasadach, silnego i całego rozwinięcia wymaga, jeżeli nie ma być zgubą i kraju i tych co ją rozniecili; lecz wtym razie, tylko sprężysta dłoń jéj naczelników zbawczy popęd nadać jest wstanie. A czyż niektórzy naczelnicy, czyż są że tak rzeknę dziećmi rewolucji, czyż ją wywołali? i tu szczerość wyznania przeciwny daje rezultat; wierzę z całym narodem, że ten co nad brzegami Ebra i Tybru, umiał na piękną zarobić sławę, nad Odrą lub Dźwiną w świętszéj jak tamta sprawie, potrafi oręż zatknąć zwycięzki; niech nam zatém przewodniczy w tym koniecznym zawodzie, lecz czyż trudami obrony zajęty, częścią moralną rewolucji kierować będzie w stanie? i czyż ci, którzy obok niego zajęli naczelnictwo nieżądanego przez siebie poruszenia, mogą lub są jéj chętni, a tém samém, czy mogą temu, na którego Europa i naród dziś zwraca nadzieję, równie jak nam być rękojmią czystego użycia wysileń, jakie naród ponosić będzie? jakże ufać tym, którzy niedawno jeszcze wprzeciwnym działali duchu, dla których myśl powstania, nawet zabijającą była, lub tym którzy chęć zysku zawsze mając na celu, teraz jak dawniéj umieją zręcznie zbliżyć się tam, gdzie czerpać mogą źródła pracy współbraci; ci owładnęli popęd, którzy mu zawsze byli przeciwni, dla tego już gwałtowne czuć się daje wstrząśnienie, skutek wstrzymywania silnego obrotu, przez ich nieszczęsne modyfikacje. Nawał zatrudnień, ogrom przedmiotu, nie pozwala nawet temu, który dziś jest wszystkiém, rozpatrzyć zbliska stan nasz moralny, a otoczenie jego, zdaje się, że zająwszy raz tak niewłaściwe dziś dla siebie miejsce, nasze najczystsze życzenia i chęci, w pryzmie samolubstwa odbija. Karły rewolucji?.. nie myśląc ojniéj, pojąć jéj ognia nie mogą; czyż umysły, usposobienia ich nawet, byłyż kiedy przygotowanemi do tak szczytnego stanowiska, czyż myśleli kiedy wyjść z codziennego szlendryjanu? czyż wstrząsali kajdany, czyż dzielili nasze uczucia boleści, czyż z duchem czasu zapatrywali się na zjawiska w dziejach ostatnich, Europejskich ludów? czyż w samym zawiązku umieli pojąć polskie przyczyny naszéj niechęci, równając takowe oburzenia przeciw nadużyciom jednego Mefistofela ziemskiego? Nie, a jednakże dziś umieją

jak zawsze ze wszystkiego korzystać, wszystko dla siebie zwrócić, nawet Polskie chęci walecznego z walecznych. Duchu ojczyzny! natchnij tego który ma być dziś zbawicielem wielkiego narodu, zbawicielem ludzi, którzy bez postępu rewolucji wszystko na Polskiéj stracą ziemi, tylko krwią jeszcze ostatnie przypieczętują wysilenie; natchnij tego który dziś należąc do narodu, z nim żyć, z nim skonać winien, do stargania uroku jakim go dziś wątłe ich możności otaczają; niech raz rewolucją powołany, z tymi co czystym goreją płomieniem złączony, poprze moralnie to co materjalnie dokonać zechce. A. *Gurowski.*

Od dnia 17 b. m. wychodzi w drukarni Banku polskiego gazeta codzienna pod tytułem: *Merkury*, rzeczom politycznym, handlowym i literackim, poświęcona w formacie in-folio. Cena prenumeraty miesięcznie zł. 6, kwartalnie zł. 15, numer pojedynczy gr. 10. Bióro redakcji w gmachu banku polskiego.

Obecni w Warszawie biskupi Prażmowski i Manugiewicz, naśladując cnót dawnych swoich poprzedników, powzięli zamiar, w czasie, gdy ojczyzna tylu potrzebuje ofiar, przestanie na pensji 15,000 rocznie. Inni biskupi zapewne naśladować będą tego przykładu. Jak są rozrzewniające te poświęcenia we wszystkich dostrzegane stanach! Polki robią składki, officerowie niższych stopni nietylko niosą życie swoje w ofierze drogiéj ojczyźnie, lecz nadto chcą wspaniale część swojego żołdu poświęcać. Téj drogiéj ich ofiary nie przyjmuje ojczyzna, nie uszczupli im i tak już niewystarczających dochodów, ale ich przykład pobudzi ludzi możnych wszelkiego stanu do niežałowania swojego majątku na tak wielkie cele.

Na stacjach pocztowych można prenumerować na dziennik Patrjota, codziennie wychodzący, po złp. 5 od 1 grudnia do 1 stycznia 1831. P. P. prenumeratorowie, którzy nie otrzymają numerów 1, 2 i 3, będą je mieli niezwłocznie nadesłane po wydrukowaniu ich powtórném; w Warszawie przedaje się numer pojedynczy po gr. 5 w księgarniach Gałęzowskiego, Merzbacha, Glüksberga, w sklepach: Ciechanowskiego, Kelichena, Gołońskiego, Soliaka, Szlaskiego, oraz u Kunkla na ulicy Wierzbowéj i w Biórze Informacyjném.

Emilja Faleńska, która już doznała względów publiczności, życząc sobie, aby w spólném szczęściu w epoce odradzającéj się ojczyzny mogła i ona ucieszyć z talentu swojego zasmuconych rodziców, ośmiela się ponowić koncert na fortepjanie na ich dochód w następującą środę d. 22 b. m.—Gorliwy pułk. Szymański wydał trzecią odezwę do rodaków. Wzywa w niéj krawców, siodlarzy, szewców i kowali, aby pracami swemi dopomogli do najspieszniejszego umundurowania i uzbrojenia pułku 1go Krakusów, do którego już weszło 320 ochotników. P. Leszczyński dał na ten pułk 2250 złp. i przyrzekł dostawić 30 ludzi i koni. Dwie biédne służące złożyły 18 złotych, a kilka szanownych obywatelek nadesłało już 150 chorągiewek. — Ogłoszono kilka odezw wzywających dowódców pułków, aby gdy znacznie korzystali za przeszłego rządu z administracji pułków, nie zaniedbali teraz składać ofiar na potrzeby ojczyzny. — Rząd tymczasowy, po zasięgnieniu woli dyktatora zaprowadził juristitium w sprawach cywilnych, wszakże przepisy te mają być jeszcze przełożone sejmowi do potwierdzenia. Drugiém postanowieniem oddziały ochotników pieszych, oddane są pod zarząd dowódzców wojewódzkich. Bataljony kurpików mają się składać z 600 ludzi. — Rozchodzi się wieść, iż nadeszła urzędowa wiadomość, że nad granicą Litwy słyszano huk dział. — Na urządzenie tworzącego się pułku jeźdźców Płockich, amatorowie wystawią wkrótce na Teatrze N. sceny z Wilhelma Tella, Barbary i innych sztuk. — Wiele obywatelek podało prośbę do rady municypalnéj o wyznaczenie miejsc gdzieby mogły oddawać szarpje. Cześć tym obywatelkom! Leon Małachowski złożył na ołtarzu ojczyzny 150,000 złp. — Gazety zagraniczne, odebrane onegdaj, donoszą o śmierci papieża Piusa VIII, umarł 30 li-

stopada. Sekretarz stanu kardynał Albani złożył według zwyczaju swój urząd. — Dzieło Kniaziewicza: „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość“ wyjdzie z końcem b. m.; dochód z niego przeznaczony na przedrukowanie równie ważnego dziełka: „O poddanych Polskich.“ — Sejm otwarty będzie 21 b. m. odbywały się często posiedzenia przygotowawcze najwięcéj pod sterem Władysława hr. Ostrowskiego. Onegdaj obie izby połączyły się i spólnie naradzały. — Rada municypalna wydała patrjotyczną odezwę do starszych zgromadzeń rzemieślniczych, aby zebrawszy się pod chorągwie cechowe, spólnie z majstrami, czeladźmi, żonami i dziećmi swemi spieszyli do sypania okopów. Odezwa ta zrobiła najpożądańszy skutek. — Naczelny lekarz wojska Stummer, wzywa lekarzy cywilnych, aby jeżeli mają na przedaż instrumenta chirurgiczne, takowe z wyrażeniem ceny składali u fabrykanta podobnych instrumentów Mann; należytość otrzymają natychmiast w kommissji wojny. — W Suwałkach zrobiono powstanie 8 b. m. Wszystkie władze, tudzież mnóstwo obywateli zebrało się w kościele, gdzie po nabożeństwie i patryotycznem kazaniu, mianém przez X. Budkiewicza, zabrał głos prezes województwa Mostowski, i z uczuciem prawdziwego Polaka zachęcał do obrony wszelkiemi siłami swobód narodowych, kończąc wyrazami: Niech żyje wolność! Niech żyje Chłopicki! Wieczorem oświecono miasto i późno w noc śpiéwano pieśni patrjotyczne.

W szkołach elementarnych rządowych wyz. Mojżeszowego w stolicy, lekcje w zwyczajnym sposobie dawane już były od dnia 9 b. m. i r.

W Radomiu wysłani tam akademicy przyjęci byli z takim zapałem, jakiego tylko można było się spodziéwać po obywatelach Sandomierskich, którzy zawsze słynęli z czystego patrjotyzmu. Na ich przyjęcie był składkowy obiad, na którym obecni żołnierze, pozostali z pułku 5go piechoty, studenci, obywatele, urzędnicy, spełniali drogie nam zdrowia Chłopickiego, Niemojowskich, Lelewela. Obecny na tym obiedzie, znany Polsce, żądany przez naszą młodzież professor filozofji, przyjaciel Lelewela, Józef Gołuchowski, uczczony był nagrodą, którą tylko obywatele dać mogą.

Uzbrajanie się w województwie Krakowskiém szybkim postępuje krokiem, miejsca dla konsystencji batalionów i szwadronów oznaczono, do których w czapkach czerwonych przybiegają ochotnicy, poprzedzeni skrzypkiem wygrywającym mazurka Dąbrowskiego i inne tańce narodowe, mianowicie krakowiaki. Niewidać tu jak dawniéj sołtysów, co z silną eskortą prowadzili popisowych; każdy pragnie być jak najprędzéj żołnierzem, aby przelał ostatnią kroplę krwi swojéj za byt i niepodległość narodową. Brak broni ognistéj nie zraża Krakowiaków, każdy z kosą w ręku już jest żołnierzem, przypominając sobie zwycięstwo Racławickie, gdzie piérwszy raz włościanie z kosami rozbili trzykroć liczniejszego regularnego żołnierza i ponieśli mordy w szeregi wrogów ojczyzny. Cześć wam czcigodni Głowacki i Swisłacki niosą Krakowanie, uzbrajając się tym co wy przed lat przeszło 30 orężem. Wyście nauczyli jak tą bronią zwyciężać, armaty zdobywać, kolumny piechoty i jazdy rozbijać, za waszym przykładem pójdziem z kosą wręku w pogoń za nieprzyjacielem przyzwyczajonym przed kosynierami do ucieczki, aby jak najprędzej pogoń z Orłem Białym połączyć. Krakowiak Z.

Burmistrz z M. Służewa, na granicy pruskiéj położonego, otrzymawszy rozkaz władzy przełożonéj do formowania gwardji narodowéj, zanim przedsięwziął stosowne do tego kroki, uwiadomił kapitana kozaków i ułatwił mu ucieczkę do Pruss wraz z 30 końmi, i wszelkiemi rekwizytami, gdzie pod Toruniem przez Prusaków rozbrojeni i zatrzymani zostali. Taki burmistrz w mieście pogranicznem jest bardzo dla rządu niebezpieczny, i zapewne usuniętym zostanie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 61